

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. | ŁÓDŹ WTOREK 22 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 171

## Krwawy pościg za bandytą w Warszawie

### Uczestnik napadu na misję angielską i poselstwo duńskie zbiegł z zasadzki i ostrzeliwując się na ulicach, ranił posterunkowego i wywiadowcę.

Warszawa, 22 czerwca.

Na ulicy Złotej rozegrał się wczoraj około godz. 5 po poł.

krwawy pościg za bandytą, Wiktoorem Zielińskim, czwartym uczestnikiem napadu, dokonanego w nocy ze środy na czwartek na siedzibę wydziału handlowego poselstwa angielskiego i poselstwo duńskie.

Bandyta Wiktor Zieliński, po nieudanym napadzie na lokale dyplomatyczne, zdołał zbiec z ogrodu przy ul. Pięknej Nr. 10, raniwszy policjanta Aleksandra Koktysza.

Energiczne śledztwo, prowadzone przez policję mundurową i kryminalną ustaliło, że bandyta Zieliński, pseud. „Piechur“, bywa często u teścia brata swego Hipolita, Feliksa Wojdakowskiego, dozorcę domu Nr. 20 przy ul. Złotej.

Mieszkanie Wojdakowskiego niezwykle wzięto pod silny dozór. W izbie dyżurował stale posterunkowy i wywiadowca policji. Wczoraj służbę pełnił post. Lejman i wywiadowca policji Henryk Kowalski.

Około godz. 5 po poł., gdy wywiadowca policji Kowalski wyszedł na chwilę, do mieszkania wszedł młody człowiek.

Ujrawszy śledzącego w izbie policjanta, przybysz wybelkotał parę niezrozumiałych słów, poczem spytał obecnej w mieszkaniu córki dozorcę 20-letniej Felicji Zielińskiej, gdzie zamieszkuje właściciel domu.

Wielkie zdenerwowanie pytającego wzbudziło podejrzenie post. Lejmana, który wyciągnął rewolwer i kierując go w pierś przybysza, krzyknął: „Rece do góry“!

Bandyta Zieliński, miał wykonać rozkaz, również sięgnął do kieszeni po rewolwer.

Wówczas post. Lejman pociągnął za cyngel. Rewolwer jednak zaciął się. Zieliński strzelił dwukrotnie, raniąc ciężko post. Lejmana w głowę.

Po strzałach Zieliński wyskoczył z mieszkania do bramy, gdzie natknął się

na spieszącego z pomocą wywiadowcę Kowalskiego.

Strzelając naoslep przed siebie, Zieliński dwoma strzałami ranił Kowalskiego w lewe ramię.

Mimo dotkliwego bólu i silnego krwawienia, wywiadowca nie zaniechał pogoni, gwizdkami alarmując sąsiednie posterunki.

Bandyta biegł Złotą, skręcił w Wielką

a następnie w Sienną. Na ulicy Wielkiej do pościgu przyłączył się post. Kubiak i dał szereg strzałów do uciekającego bandyty.

Widząc, że liczba ścigających stale się zwiększa, bandyta wpadł do domu Nr. 27 przy ul. Siennej, z bramy dał szereg strzałów do ścigających i zatrzasnąwszy bramę wbiegł na podwórze. Tam wskoczył na skrzynię od śmieci przesadził wysoki parkan i dostał się na podwórze domu Nr. 34 przy ul. Złotej.

Wywiadowcy pogonili za bandytą tą samą drogą, lecz śladu ściganego nie odnaleziono.

Rannych policjantów przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Lejmana ciężki. Kowalski czuje się dobrze.

Dozorcę Wojdakowskiego, u którego ukrywał się bandyta, wraz z bratową bandyty Felicją Zielińską aresztowano.

Wojdakowski, jak się okazało, był swego czasu oskarżony o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych.



— Miałem ciekawy sen tej nocy, panie adwokacie. Śniło mi się, że mówię z panem o moim procesie, w który jestem zawikłany, a pan mi dał radę, że bym się pogodził z przeciwnikiem, co mam zamiar uczynić. Jak pan sądzi?

— Zupełnie słusznie. Za poradę nocną należy się 50 złotych!

### Ucieczka dwóch groźnych bandytów z więzienia.

Kowel, 22 czerwca.

W godzinach południowych cały garnizon policyjny w Kowlu został postawiony na nogi na wieść o ucieczce z więzienia kowelskiego dwóch więźniów Roberta Liwke i Sezoniuka.

Robert Liwke, lat 18, zbrodniarz, mający na swym sumieniu około 20 morderstw rabunkowych oraz kilkanaście rabunków niekrwawych.

Ośmiokrotnie sądzony przez łucki sąd okręgowy, przyczem trzy razy w Kowlu, gdzie zasądzono go ostatecznie na 24 lat ciężkiego więzienia; Sezoniuk zaś odsiadywał jednoroczną karę ciężkiego więzienia.

Okoliczności, w jakich obaj ci więźniowie uciekli, są następujące: W czasie spaceru po dziedzińcu więziennym, korzystając z nieuwagi strażnika, Liwke przystawił deskę do muru więziennego i umknął. W ślad za nim poszedł jego towarzysz Sezoniuk.

Natychmiast prawie zarządzone obławą nie dała żadnego wyniku. Więźniowie znikli, jakby się pod ziemię zapadli. Strażnika dozoru spacerujących więźniów zawieszono w czynnościach i osadzono w więzieniu.

### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10.25 w placeniu i 10.28 w żądaniu.

#### I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Londyn 48,64  
Szwajcaria 193,51  
Nowy York 9,98  
Paryż 28,73

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.  
Dolar w obrotach prywatnych 10.23 do 10.24.

#### PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Złoty 51,25  
Dolar 5,17

### Bójka w radzie miejskiej w Inowrocławiu.

Inowrocław, 21 czerwca.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej podczas dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie prowadzonej przez magistrat akcji robót publicznych, doszło pomiędzy radnymi N. P. R. i P. P. S. do gwałtownej kilkudziesięciu-minutowej bójki.

Gdy radny Borowicz z N. P. R. krytykował akcję P. P. S., radny Juszczyk z P. P. S. podbiegł do Borowicza i schwyciwszy go, uniemożliwił mu dalsze przemawianie.

Widząc to, radny Koczorowski, rzucił krzesłem w ławy P. P. S. — co stało się hasłem do obrzucania się wzajemnego radnych krzesłami, w czem w końcu wzięła udział także galerja.

Przewodniczący zmuszony był zawiesić obrady i opróżnić galerję przy pomocy policji.

# Tragedja polskiego obieżysasa

czyli robotnika, emigrującego do Niemiec po pracę.

## Niewolniczy żywot naszego robotnika przypomina żywo sceny z „Chaty wuja Toma”.

W najbliższych dniach rozpocznie się coroczna wędrówka polskich robotników rolnych na żniwo do Niemiec na t. zw. „Saksy”.

Straszną jest dola każdego emigranta, zmuszonego szukać pracy poza granicami ojczyzny, najstraszniejszy jest jednak los robotnika sezonowego, emigrującego do Niemiec, czyli t. zw. „obieżysasa”.

Robotnik, po przyjeździe do Niemiec, staje się zupełnym niewolnikiem. Właściciel majątku, a nawet karbowy, jest panem jego życia i śmierci.

Robotnicy mieszkają w barakach oddzielnie według płci. Tylko gdzieś robotnik-żniwiarz dostaje żelazne łóżko, siennik i derkę.

W większości majątków robotnicy zmuszeni są spać w barłogach z brudnej słomy. W czasie żniw praca trwa od g. 5 rano do 7 wieczór, z dwugodzinną przerwą na obiad.

W polu robotnikami dowodzi dozorca naganiacz, zawsze z nieodstępnym batem w ręku.

Płaca robotnika nie przekracza 10 m. tygodniowo — wynosi to: dla mężczyzn 17 fenigów za godzinę pracy, dla kobiet 13 fenigów.

Poza tem robotnicy otrzymują tygodniowy dekurat żywnościowy, składający się z 25 funtów kartofli, 3 i pół litra mleka, 7 funtów chleba, 3 funty mąki albo krup, funt słoniny lub mięsa.

Po żniwach słonina i mięso odpadają. Jedzenie gotuje żona dozorczy. Ona też prowadzi wyszynk wódki dla żniwiarzy.

Niewolniczy żywot robotnika-żniwiarza, pracującego niemal za darmo i żyjącego w ciągłej trwodze przed batem dozorczy, stwarza, że baraki z wylekniętymi robotnikami żywo przywodzą na pamięć tak dobrze znane sceny z „Chaty wuja Toma”.

Brak wzajemnego zaufania doprowadza do tego, że robotnik nie rozbiera się w obawie kradzieży nieraz przez kilka tygodni.

Zaznaczyć należy, że opisane wyżej życie pędzą obieżysasi dopiero od chwili przewrotu republikańskiego w Niemczech.

Za cesarstwa warunki były jeszcze gorsze.

Stosunek ludności do „obieżysasów” jest naogół wrogi, to też nieszczęśliwi emigranci nie pokazują się wcale niemal poza barakami.

Po ukończeniu żniw i rozrachunku właściciel majątku wypędza obieżysasów z baraków.

Tłumy obdartych, cuchnących potem i gnójem ludzi wracają z powrotem do Ojczyzny, by w roku następnym rozpocząć zwykłą swą wędrówkę na „Saksy”.

Taki jest los polskiego niewolnika pracy — na pruskich plantacjach.

# Wybieraj żonę jak samochód.

Tak radzi popularny pisarz angielski, Arnold Bennett.

Auto jest o tyle lepsze od kobiety — twierdzi on — że można się na nim przed ostateczną decyzją przejechać tytułem próby.

Arnold Bennett, popularny pisarz angielski, powiedział w jednej ze swoich powieści, że mężczyzna powinien wybierać sobie żonę podobnie, jak wybiera samochód.

Człowiek, zamierzający kupić samochód, interesuje się nie tylko barwą i jakością kanap upatrzonego wozu, lecz przede wszystkim siłą motoru i lekkością chodu; podobnie też mężczyzna wstępujący na drogę hymenu, powinien interesować się nie tylko pięknosciami i powabami swojej przyszłej małżonki, lecz także zdolnościami gospodarskimi i charakterem.

Tak przy zakupie samochodu, jak i przy wyborze żony należy zbadać troskliwie, czy zaobserwowane zalety nie są iluzoryczne, t. j. czy nie rozwieją

się natychmiast w zetknięciu z codziennym życiem.

Analogia pomiędzy małżeństwem a wyborem motoru nie dopisuje tylko pod jednym względem: przed ostateczną decyzją nabycia samochodu można na nim przejechać tytułem próby, — inaczej rzecz się ma (przynajmniej w społeczeństwach europejskich) z narzeczoną...

Obrazowy ten pogląd Arnolda Bennetta odpowiada mniej więcej zapatrywaniom współczesnych kandydatów do stanu małżeńskiego.

Żyjemy przecież w epoce, w której racjonalistyczny pogląd na świat, odrzucający już dzisiaj przez filozofów, wkrada się do życia uczuciowego i dyskwa-

lifikuje wszystkie abstrakcyjne i irracjonalne motory działania.

Taki już los każdej epoki dziejowej, że musi przyoblec w życie wszystkie pozostawione w spuściznie przez swoją poprzedniczkę idee, mimo, że współczesna myśl badawcza dawno już nad nimi przeszła do porządku.

Pomimo więc, że paralela powieści pisarza angielskiego jest dzisiaj tak bardzo popularna, nie zawadzi poświęcić jej nieco uwagi, aby — tą samą zresztą metodą, jaką propaguje przy wyborze żony, — zanalizować jej trafność i rozważyć konsekwencje.

A więc przede wszystkim nasuwa się uwaga, że liczba mężów zadowolonych ze swoich żon jest bez porównania większa, niż liczba właścicieli samochodów zadowolonych ze swych motorów.

Prawda, że nie brak nieszczęśliwych małżeństw, o ileż jednak więcej jest nieszczęśliwych nabywców samochodów!

Ta nieproporcjonalność wyda nam się tem większa, jeżeli uwzględnimy, jak pohnopnie mężczyźni wstępują w okowy, małżeńskie, a jak troskliwie i podejrzliwie dobierają maszyny.

Rzecz cała w tem, że pomiędzy mężem i żoną istnieją zwykle związki natury uczuciowej, a maszyna nie posiada zdolności do odwzajemniania się swojemu panu, chociażby nawet płonął ku niej najgorętszym afektem.

Ale przypuśćmy, że mężczyzna postanawia porzucić swoją żonę, jak często próbuje sprzedać swój samochód. Jakżeż wypadnie jego wybór, skoro przystąpi ponownie do pozyskania kobiety i zakupna maszyny?

W obu wypadkach najzupełniej różnie. Dawno już zauważono, że mężczyzna zakochuje się po raz drugi w kobiecie, która możliwie najwięcej zbliża się do pierwszego jego ideału (że zawiedziony lub niewierny mąż poszukuje antytezy swojej pierwszej miłości — jest to tylko wymysł powieściopisarzy, nie znajdujący potwierdzenia w życiu!); żaden jednak mężczyzna, kupując drugi samochód, nie wybierze tego samego modelu.

Samochód w chwili kupna nie stara się wprowadzić w błąd swego nabywcy, jak często kobiety zwodzą przed słu bem mężczyzn. Rozważmy, jak prosty jest stosunkowo mechanizm maszyny, a jak skomplikowane jest małżeństwo. A jednak pomyłki przy kupnie samochodu są dużo częstsze, niż przy wyborze żony i motor częściej wraca do swego autora dla reperacji, niżli żona do matki...

Natura jest mądrzejsza, niż trafne, zdawałoby się, porównanie A. Bennetta. Niejednokrotnie już zauważono, że niskie kobiety chętnie wybierają wysokich mężczyzn i odwrotnie.

Zastanówmy się, co by się stało, gdyby...



Jak to w swoim czasie „Express” donosił, w Austrii wybudowano koleję napowietrzną na wierzchołek góry Zugspitze. Kolej ta jest jednym z cudów spólczesnej techniki kolejowej. Na zdjęciu widzimy prezydenta republiki austriackiej dr. Harnisza z małżonką, którzy — na otwarciu kolei — odbyli pierwszy podróż próbna.

## Kto pisze najczęściej listów? Ciekawa statystyka światowego ruchu pocztowego.

Dane statystyczne, dotyczące światowego ruchu pocztowego stwierdzają, że w tym kierunku jak i w wielu innych prym wiedzie przed wszystkimi krajami Ameryka, której poczta rozsyła ni mniej ni więcej jak sześć miliardów listów rocznie.

Druga po Ameryce, Anglja ma 3,5 miljarda listów rocznie, trzecie Niemcy 1,8 miljarda. Ponad jeden miliard wykazują jedynie Indje angielskie i Francja.

Duży bardzo ruch listowy w stosunku do ilości mieszkańców wykazuje Argentyna, zbliżająca się cyfra 830 milionów listów rocznie do Japonji, wysyłającej 840 milionów.

Inaczej przedstawia się stosunek jednych krajów do drugich jeżeli idzie o karty pocztowe. Po Stanach Zjednoczonych idzie tu Japonja, wykazująca w wewnętrznym obrocie pocztowym 2,25 miljarda kart rocznie. Podobną cyfra nie może pochwalić się żaden inny kraj.

Daleko poza Japonją zostają Niemcy z 800 milionami kart, Anglja 450 milionów, Włochy 160, Czechosłowacja 130. Druków wysyła najczęściej po Ameryce Francja, bo prawie trzy miljardy rocznie, dwa miljardy Anglja, ponad miliard Włochy i Niemcy. Zabawne są cyfry, dotyczące Abisy-

nji, której obrót roczny wynosi 125,023 listów, 350 kart pocztowych i 125 druków. Tem się tłumaczy zapewne, że marki abisyńskie są wysoko cenione przez filatelistów.

Jeżeli idzie o posyłki handlowe, to tu po Ameryce przychodzi Hiszpanja ze 160 milionami. Po niej idzie Francja ze 118, Afryka południowa z 70 i Japonja z 50 milionami. Próbek towarów najczęściej, bo 52 miliony wysyła Francja, Niemcy 35, Japonja 15 milionów.

Z zagranicy przybywa do Ameryki 250 milionów listów rocznie, do Anglji 147, do Niemiec 118, do Brazylji 105 milionów. Olbrzymia jest cyfra 56 milionów





— Jeśli Lipszyc zawleci wypłaty, uczynimy to samo.  
— Phi! Możemy to zrobić i bez niego.

## Beczka ze śledziami miała „nogi“.

Nieudana wyprawa „fachowca“ do kooperatywy „Wista“.

Łódź, 22 czerwca.

Gdy zarządzający kooperatywą „Wista“ p. Józef Jakiel, mieszący się przy ulicy Rokicińskiej 65, miał wczoraj zamiar zamknąć sklep, jak zwykle, o godzinie siódmej, zauważył nagle, iż jedna z beczek ze śledziami poruszyła się.

Zdumiony tem spostrzeżeniem zbliżył się do ruchomej beczki. W tej chwili jednak beczka wydała z siebie jakiś dziwny dźwięk i potoczyła się szybko w kierunku drzwi.

Nim p. Jakiel zdolał się zorientować w sytuacji, z tajemniczej beczki wyskoczył jakiś mężczyzna, który wybiegł na ulicę.

Kierownik kooperatywy puścił się za nim w pogoń. Po kilku minutach przy pomocy przechodniów pochwycono go i odprowadzono do komisariatu.

Jak się okazało był to niejaki Józef Walkowicz. Zakradł się on do lokalu kooperatywy i ukrył się w jednej z beczek ze śledziami w tym celu, by po zamknięciu sklepu rozpocząć tam „operację“.

## „Pożyczył“ rower i zniknął.

Pofrunęły zanim listy gończe.

Łódź, 22 czerwca.

P. Józef Skowroński, właściciel cykłodromu przy ulicy Zawiszy 13, zameldował wczoraj w policji, iż zgłosił się doń pewien jegomość, który podał się za Jana Kamińskiego, pochodzącego z gminy Brzeźno, powiatu sieradzkiego i wręczył mu na to nazwisko dowód osobisty.

P. Skowroński wypożyczył przybyłemu mu rower. Od tego czasu minęło kilka dni, a rowerzysta nie dawał o sobie żadnego śladu.

Przy dochodzeniu wszczętem przez policję, okazało się, iż dowód wręczony p. Skowrońskiemu był fałszywy. Za amatorem roweru wysłano listy gończe.

## Pani Brajtbart szuka męża!

Pseudo brat pseudo atlety nieboszczyka okazał się niewiernym małżonkiem.

Poczcwi ludzie! Wskażcie adres Brajtbarta.

Łódź, 22 czerwca.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy małe miasteczko Szterców żyło pod wrażeniem niebywałej sensacji.

Zawitał tam bowiem niejaki M. Brajtbart, który głosił o sobie, iż jest bratem znanego słynnego atlety, łodzianina Brajtbarta i, że zamierza w najbliższym czasie występować również w cyrkach zagranicznych.

Brajtbartem zajęło się całe miasteczko.

Opiekowano się nim, czuwano nad jego zdrowiem, zapraszano go do siebie na noclegi, kolacje i obiady.

„Brat“ słynnego atlety przyjmował chętnie wszystkie zaproszenia.

Wśród płci pięknej małego miasteczka cieszył się niebywale powodzeniem.

Wielu z pięknych cór miasteczka Szterców przyszły mistrz światowej sławy obiecał, iż się z nimi zaręczy i z tego powodu w mieszkaniach ich rodziców rządził się, jak szara gęś.

Od niektórych udało się mu nawet wydostać kosztowne podarki.

Z Marją Szillity zaręczył się jednak oficjalnie.

Wkrótce odbył się ślub.

P. Brajtbart był w ciągu pierwszych dziesięciu dni po ślubie nader czuły dla swej małżonki.

Pewnego dnia, korzystając z jej nie-

obecności, spakował rzeczy, zabierając z sobą najkosztowniejsze i ulotnił się.

Poszukiwania zbiegłego małżonka nie przyniosły żadnego rezultatu.

Pani Brajtbart wiedząc, iż pochodzi on z Łodzi, wyjechała do naszego grodu.

Jak się okazało małżonek jej nazywał się rzeczywiście Brajtbart, lecz nie miał nic wspólnego z rodziną znanego siłacza. Znajduje on się obecnie w Galicji.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania zbiega.

## Samobójstwo posterunkowego policji osłonięte jest mgłą tajemniczy.

Krwawa tragedia w domu przy ul. Złotej 7.

Łódź, 22 czerwca.

W dniu dzisiejszym, o godz. 6 rano, mieszkańcy domu przy ulicy Złotej 7, zaalarmowani zostali odgłosem wystrzału rewolwerowego. W tej samej chwili usłyszano rozpaczliwe wołania o pomoc jakiejś kobiety.

Kilku mieszkańców domu słysząc okrzyki wydobywające się z mieszkania Józefa Krawczyka, posterunkowego policji, postanowili dostać się do wnętrza.

Drzwi jednak były zamknięte.

Po wyłamaniu ich, gdy znaleźli się w mieszkaniu posterunkowego, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Przy łóżku, w kałuży krwi, leżał z przestrzeloną skronią p. Krawczyk, trzy mając w dłoni kurczowo zaciśnięty rewolwer.

Obok leżała jego żona bez zmysłów.

O strasznej tragedji w mieszkaniu policjanta zawiadomiono natychmiast władze oraz pogotowie.

Jak się okazało, małżonka Krawczyka, Elżbieta, która spała w innym pokoju, usłyszała o godzinie 6 rano w pokoju, w którym spoczywał jej mąż, wystrzał rewolwerowy. Gdy wbiegła przerażona do pokoju, ujrzała męża w kałuży krwi, wobec czego poczęła wołać o pomoc.

Nim lokatorzy zdolali dostać się do mieszkania, Krawczykowa straciła przytomność.

Przybyły lekarz udzielił jej pomocy. Krawczyka, który strzelił sobie w skroń, pozostawiono na miejscu w stanie beznadziejnym.

Dotychczas nie udało się jeszcze ustalić powodów, które skłoniły policjanta do dokonania rozpaczliwego czynu.

## „Halo, Łodzianki!..“

W piątek odbędzie się premiera rewelacyjnej rewji łódzkiej.

Cała Łódź ujrzy siebie w tej rewji, jak w zwierciadle

W piątek dn. 25 b. m. letni teatr miejski w parku Staszica występuje z inauguracyjną premierą sezonu letniego — niecierpliwie przez wszystkich oczekiwaną rewją łódzką Starskiego i Bolskiego z muzyką Petersburskiego i Golda pt. „HALLO, ŁODZIANKI!..“

Reżyser p. Konstanty Tatarkiewicz przygotował cały szereg kapitalnych tricków inscenizacyjnych, artysta - malarz p. Bolesław Kudewicz skomponował trzy prześliczne widoki Łodzi, a kierownik muzyczny teatru prof. Zygmunt Białostocki skompletował wyśmienity

zespół jazz - bandowy — co w sumie da łodzianom i łodziankom niewidziane dotychczas w Łodzi widowisko.

„HALLO, ŁODZIANKI“

to rewja — przegląd całej Łodzi, wszystkich jej najcharakterystyczniejszych typów i znanych postaci obojga płci.

Nic więc dziwnego, że wśród szerokiej warstw naszego społeczeństwa daje się odczuwać niespokojne a zarazem miłe wyczekiwanie, sterczące się w pytaniu:

—Czy mnie tam czasem niema?..

## Magistrat daje „dobry“ przykład.

Chce podwyższyć taryfę w szpitalach o 50 proc., ale mu to się nie uda.

Jak się dowiaduje „Express“ magistrat wystąpił do rady miejskiej o podwyższenie opłat szpitalnych o 50 proc.

Sprawa ta będzie rozpatrzona przez konwent seniorów na prawach rady miejskiej.

Wniosek ten niewątpliwie zostanie odrzucony.

## Przeciwno zachłanym apetytom elektrowni łódzkiej wystąpi województwo i sfery gospodarcze.

W związku z projektowaniem przez Łódzkie Towarzystwo Elektryczne podwyższeniem taryf za prąd i siłę, organizacje gospodarcze podejmują energiczną akcję, celem uniemożliwienia tej podwyżki.

Równocześnie urząd wojewódzki zamierza wystąpić do ministerstwa robót publicznych, przedstawiając konieczność przeciwwstawienia się tym zakusom elektrowni.

**Do** tworzącego się filmu poszukuje się Pań i Panów z wykształceniem filmowym lub talentem scenicznym. — Zgłoszenia (tylko piśmienne) z fotografią (która będzie zwrócona) przyjmuje kasa kinoteatru „Luna“ do d. 25 b.m.





Dziś !!

Wspaniały 10-akt. program

CASINO

MOTTO: „Honor  
czy  
miłość?”

# MASKA OBLUDY (Precz)

Dramat z życia kobiety zameżnej, która wolała śmierć niż hańbę.  
Tragedja kobiety, którą mąż brutal i egoista wypędził z domu!

W roli głównej:

mistrzowska **CORINNE GRIFFITH**  
i jej niezrównany partner **LOYD HUGHES**

Początek o godz. 4.30.

Orkiestra symfoniczna.

Sala wentylowana i chłodzona.

Dziś wielka premiera!

Wspaniałe arcydzieło  
wytwórni First National  
w Ameryce



Dziś wielka premiera!

Wspaniałe arcydzieło  
wytwórni First National  
w Ameryce

## Małżeństwo - grobem miłości

(Obawa przed małżeństwem)

Dramat wszystkich czasów w 9-ciu aktach. Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono.

W rolach głównych: **Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna**

**COLLEEN MOORE** i „stuprocentowy mężczyzna” — **MILTON SILLS**

Orkiestra symfoniczna pód kier. p. S. Bajgelmana.

NAD PROGRAM:

**TYGODNIK AKTUALNOSCI № 16** Najnowsze zdjęcia z całego świata. — || „**DYZIO TĘSKNI ZA KRATĄ**” Arcywesola farsa w 2-ach aktach.

Ceny miejsc zniżone: Do godz. 8-ej wiecz. od **80 gr.** Od g. 8-ej w. od **1 zł.**



## MECZENNICA

Potężny dramat matki bezsilnej wobec mo-  
locha — życia pożerającego jej córkę —  
dziecko jedyne.

Genjalna odtwórczyni  
niezapomnianej roli

**MAKTI Mary Carr GRA**

w tym obrazie  
rolę tytułową.

Szczytem szczytów — sztuki kinowej — Wyciągi konne. ||

Tajemnice domów gry i dancingów. Sprzedaż niewinnych dziewcząt. Sztucznie  
podniety starszych mężczyzn i najtajniejsze z tajnych tajemnic wiecznie  
— — — jawnej miłości oto walory i zalety tego arcydzieła. — — —

Nad program: „**Dwa wesela Abd'el-Krima**” wesola farsa w dwóch aktach.

Dziś i dni następných wytworne arcy-  
dzieło ze złotej serii Fox'a

Początek o godzinie 6-ej, ostatn. punkt. o godz. 10-ej wiecz.

Obraz wł.: B. W. „Fox-Film”.

# Czternasta lista zdobywców premji siódmego bezpłatnego konkursu „Expressu”.

Po 5 kilo mąki.

1. Lirek Helena, Wodna 21.
2. Bednarek Danuta, Aleksandrowska Nr. 104.
3. Pietras Genowefa, Rybna 16.
4. Marcinkowska Emma, Lutomińska 19 Nowe Złotno.
5. Pałczyńska Marjanna, Chłodna 6.
6. Hochenberg Moryc, Narutowicza 23.
7. Praport Ignacy, Rzgowska 74.
8. Blesiński Jan, Wólczańska 159.
9. Urstein Józef, Zawadzka 25.
10. Kulesza Józef, Wolborska 32.

Po 2 kilo mąki.

11. Kowalewska Stefanja, Sienkiewicza Nr. 79.
12. Wartaczówna Janina, Piotrkowska Nr. 76.
13. Zemler Teofil, Wiznera 12.
14. Ludwik Wanda, Tepera 9, Radogoszcz.
15. Uiel Władysław, Kilińskiego 256.
16. Bednarkówna Basia, Wodna 21.
17. Twardy Jan, Napiórkowskiego 11.

18. Ciesielska Zosienka, Kątna 36.
19. Bek Jerzyk, Wólczańska 164.
20. Pelsiak Stanisław, Sporna 29.
21. Miszel Erwin, Gdańska 113.
22. Lipel Herman, Rynek Kilińskiego 2.
23. Feliówna Natalja, Konstantynowska Nr. 45.
24. Grajbertówna Bronisława, Wysoka Nr. 25.
25. Sznajder Helenka, Kopernika 6.
26. Lasocka Paulina, Konstantynowska Nr. 50.
27. Galant Natalja, Ogrodowa 50.
28. Oitaska Zocha, Skwerowa 16.
29. Baszewski Adam, Pomorska 102.
30. Gawer Artur, Aleksandrowska 104.
31. Zwolińska Zofja, Rybna 14.
32. Kowalska Marja, Rajtera 12.
33. Kolińska Stefanja, Niska 6.
34. Munzer Amalja, Grosmana 4.
35. Taboryska Balbina, Piotrkowska 29.
36. Jakubowski Jan, Piotrkowska 294.
37. Wellie Elwira, Karola 20.
38. Lewi Szyma, Składowa 34.
39. Fandrych Andrzej, Kościuszki 23<sup>o</sup>25.
40. Gurczyński Antoni, Wysoka 33.
41. Kadziszewski Bolesław, Pańska 13.

42. Wesółowski Stefan, Drewnowska 34
43. Małcki Ignacy, Wólczańska 181.
44. Kowalski Marjan, Zamenhofs 27.
45. Kujawski Tadeusz, Łagiewnicka 30.
46. Zakiewicz Róża, Narutowicza 38.
47. Lewandowska Antonina, Wawelska Nr. 6.
48. Zyner Wiktorja, Kielma 40, Bałuty.
49. Drobił Marja, Tatrzańska 23.
50. Szyncerz Kazimierz, Rokicińska 44.
51. Krysiak Janina, Kilińskiego 194.
52. Orzegowska Felicja, Zakatna 17.
53. Posland Bogusław, Południowa 46.
54. Wytrzyc Anna, Piotrkowska 141.
55. Samulkiwicz Ignacy, Zakatna 67.
56. Wałkówna Marychna, Wapleuna 17.
57. Henszel Erika, Konstantynowska 43.
58. Barszczak Miecjo, Piotrkowska 223.
59. Zurómski Józef, Srebrzyńska 57.
60. Majer Irenka, Przędzalniana 15.
61. Klajman Izak, Stary Rynek, 13.
62. Miller Stanisława, Rzgowska 37.
63. Daniejski Aleksy, Konstantynowska Nr. 86.
64. Duła Bronisława, Nawrot 81.
65. Tolińska Zofja, Rokicińska 67.
66. Szotówna Marja, Cegielniana 136.

67. Koczyńska Jadwiga, Moniuszki 11.
68. Olszycka Marjanna, Ogrodowa 35.
69. Kapica Henryka, Nowocegielniana 42
70. Brodaty Albert, Franciszkańska 15.
71. Garzyńska Pelagja, Drewnowska 46
72. Dębowski Kazimierz, Żurawia 4, Pa-  
bjanice.
73. Walczakówna Janka, Srebrzyńska 15
74. Woźniak Antoni, Piotrkowska 103.
75. Kruszewski Jan, Kilińskiego 30.
76. Pietrzykowski Mieczysław, Krucza  
Nr. 38.
77. Majczak Bronisław, Cegielniana 136.
78. Wlekiński Mirek, Żytunia 10.
79. Maślankiewiczówna Irena, Szara 23.
80. Zajfert Wilhelm, Pomorska 86.
81. Praszkiwicz Wacław, Zgierska 81.
82. Kurawska Józefa, Konstantynowska  
Nr. 30.
83. Fajflowicz Abram, Nowocegielniana  
Nr. 4.
84. Wołkowicz Judyta, 1-go Maja 8.

Czytajcie  
„Ilustrowaną Republikę”.



## Siatkówka w Łodzi.

Uroczyste zakończenie sezonu.—Wręczenie mistrzom nagród w postaci pięknych żetonów.

*Niezwykle emocjonujące spotkanie mistrza w klasie A żeńskiej z „8” im. Szczanieckiej, które dowiodło, że zuchy z pod państwowego znaku upomną się wkrótce o tytuł mistrza.*

W ubiegłą sobotę wieczorem, zwołeni siatkówki, zgromadzeni w sali gimnastycznej Szkoły realnej zgromadzenia kupców, byli świadkami jednej z najpiękniejszych imprez sportowych. Odbyły się tam bowiem spotkania najlepszych naszych zespołów, które w walkach o mistrzostwo, od początku aż do samego końca w usilnej pracy dowiodły, że idee sportowe, honor barw, względnie zakładu naukowego, którego są wychowankami, nie jest dla nich obcą krainą.

Imprezę tę rozpoczęły B-klasowe drużyny żeńskie, Miejskiego seminarjum nauczycielskiego (mistrz) z 8 im. Szczanieckiej, która w tabeli mistrzostw drugie miejsce zajęła. Spotkania tych, w klasie B najsilniejszych zespołów należały stałe do najciekawszych, stały i tym razem na wysokim poziomie. Mistrzowska drużyna, będąc widocznie w pełni treningu zaczyna z miejsca w szybkim tempie, co deprymuje nieprzygotowane widocznie do tak twardej walki przeciwniczki. To też pierwszą partję, mistrzynię, wygrywają wysokocyfrowo, ulegają jednak w drugiej. Ostateczny rezultat 22:19 na korzyść Miejskiego seminarjum nauczycielskiego.

W drugiej parze miały grać B-klasowe drużyny męskie t. j. mistrzowska, składająca się z uczniów Szkoły realnej zgr. kupców, z drużyną p. Wiśniewskiego, na drugim miejscu w tabeli stojącą. Drużyna p. Wiśniewskiego, nie przybyła jednak, ku ogólnemu niezadowoleniu i mecz nie odbył się.

Drugi z kolei mecz zagrały czołowe drużyny A-klasy żeńskiej. Miejskie sem. naucz. — Gimn. państw. im. Szczanieckiej.

Mecz ten wynagrodził w całości nieudolność do skutku poprzedniego. Obie bowiem drużyny grały tak brawurowo tak ambitnie i pięknie zarazem, że śmiało twierdzić można, iż ci, którzy grę tych wspaniałych drużyn obserwowali, do rozpoczęcia nowego sezonu, które nastąpi jesienią r. b. nie będą mogli doczekać.

I tak pierwsza partja przechodzi pod znakiem przewagi drużyny mistrzowskiej, która widocznie lepiej przygotowana, nie tylko gra, lecz i strzela. Natomiast pięknej grze drużyny im. Szczanieckiej nie towarzyszyło należyte wykończenie oraz słabsza obrona w drugiej linii, gdzie padła większość punktów. Partję tę wygrywa Miejskie sem. naucz. w stosunku 15:10.

Druga natomiast partja miała zupełnie odmienny przebieg, teraz górują bez przerwy poprzednio pokonane, wygrywając ją w bajecznym stylu, zarówno w ataku, jak i w obronie w tym samym stosunku t. j. 15:10.

W myśl reguł gry w siatkówkę, walka musi się toczyć aż do zwycięstwa większością 2-ch punktów, wobec czego gra zostaje przedłużona. Wywołuje to zarówno u obu drużyn, jak i na widowni niesłychany zapal i zaciekawienie, kto zwycięży? Na widowni liczni widze powstałi z miejsc i z utkwionym wzrokiem w latającą błyskawicznie piłkę, pozostali tak w osłupieniu. Każdy ruch, każdy

strzał i każda udana obrona wywołuje niemiłkające brawa i oklaski, tak, że gwizdka sędziego zupełnie nie słycać.

A przepiękna walka toczy się w błyskawicznym tempie: pada 26 punkt dla strony jednej, lecz druga natychmiast wyrównuje; stan gry, pisany na tablicy 27:27 podwaja obustronne wysiłki, tempo wzmagają się. Drużyna im. Szczanieckiej zdobywa przewagę, uzyskując dalece dwa punkty, zwyciężając tem samem mistrza na rok 1926 w stosunku 29:27.

Zwycięstwem tem, drużyna im. Szczanieckiej dowiodła, że w przyszłym sezonie siatkowym będzie ona najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza.

Trzecia para A-klasowa męska w składzie mistrza — „Oświata” i drugiego w tabeli, Gimn. im. Piłsudskiego, rozegrała twarde mecz, który nieznaczną ilością punktów, wygrał, lepszy w wykończeniu mistrz.

Tabele zakończonych mistrzostw ukazują się w najbliższym „Expressie”.

Fr. Romanek.

**CZYTAJCIE**  
**„EXPRESS WIECZORNY”**

## Sensacyjna uchwała P.Z.P.N-u w sprawie polskich zawodowców.

### Pierwsza lista polskich profesjonalistów. — Liczne dyskwalifikacje.

Kraków, 20 czerwca.

W dniu wczorajszym ukazał się komunikat wydziału gier i dyscypliny polskiego związku piłki nożnej, traktujący głośną sprawę zawodowstwa lwowskich piłkarzy. W myśl ostatniej uchwały zostali uznani zawodowcami byli gracze lwowskiej Pogoni Goerlitz i Słonecki, ponieważ, jak to wykazała kontrola ksiąg kasowych, L.K.S. Pogoń, pobierali oni periodycznie pewne kwoty pieniężne, względnie świadczenia natury materialnej. W związku z tem został zdyskwalifikowany dożywotnio od piastowania jakichkolwiek godności w magistraturach piłkarskich p. Medard Kawecki, ponieważ zniszczył księgę kasową, która była podstawą badań pierwszej komisji PZPN., wysłanej do Lwowa. Ze zbadania zaś księgi kasowej wynikać miało niezbicie, że przekroczono w LKS. Pogoń wielokrotnie zasady amatorstwa.

Ponadto zdyskwalifikowano na przeciąg 1 roku od piastowania jakichkolwiek godności w magistraturach i towarzysztwach, podległych P.Z.P.N., do p. dr. Drengiewiczza, członka zarządu Pogoni za zaniedbanie nadzoru należytego ksiąg kasowych, Dawida Szarłaga, członka zarządu ZKS. Hasmona za rozsiewanie w sposób lekkomyślny i nieuzasadniony słownie i w drodze prasy pogłosek, co do profesjonalizmu w rozmaitych klubach sportowych itp. dra Władysława Nizińskiego, członka zarządu LKS. Czar ni za zaniechanie należytego nadzoru stosunków wewnątrz klubowych. Powyższa uchwała W.G. i D. — P.Z.P.N.

## Uliczny wyścig kolarski „Expressu Wieczornego” odłożony,

### z powodu ogólnopolskiego zjazdu kolarskiego w stolicy.

Z powodu odbywającego się w stolicy w dniach 27 — 29 b. m. zjazdu kolarskiego, z okazji torowych i szosowych mistrzostw Polski, pierwszy uliczny wyścig kolarski „Expressu Wieczornego” został odłożony.

Regulamin, zarówno jak i data wyścigu zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Zapisy do biegu przyjmuje redakcja „Expressu”.

## Udział graczy łódzkich w reprezentacji Polski. Enuncjacje kapitana związkowego p. Synowca.

Przyjazd kapitana związkowego p. Synowca do Łodzi wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na to, że piłkarstwo łódzkie zdać miało przed nim egzamin ze swego dorobku. Jak ten egzamin wypadł — oto pytanie które najbardziej interesuje sportową Łódź. Odpowiedział nam na nie łaskawie p. Synowiec, udzielając naszemu współpracownikowi wiele cennych uwag w przeszło godzinnej rozmowie.

„Przyjechałem do Łodzi, gdyż interesuje mnie klasa piłkarstwa łódzkiego. Spotkanie Górny Śląsk — Łódź, miało być dla mnie dowodem i sprawdzianem poziomu klasy piłkarskiej, graczy tych obu okręgów. Okazało się, że Łódź, która jeśli chodzi o ilość sytuacji podbramkowych przewyższała przeciwnika, to ślązacy wygrali zasłużenie dzięki „treningowi” i dobrej dyspozycji fizycznej. U Łódzian wyróżniła się pomoc, zupełnie niezły był atak, natomiast mocno szwankowały tyły. Nawet tak ambitny Karaś, grał poniżej swej formy. Łódzianie w drugiej połowie „spuchli”

podczas gdy przeciwnicy ich zeszli z boiska niezrażeni wielce.

Najlepszym graczem na boisku był moim zdaniem Heidenreich, który jednak, jako optant nie może bronić barw Polski. Dobrzy byli w zespole śląskim bramkarz i lewa strona napadu. Najlepszym postronnie łódzian był Cichecki. Przytoczę ciekawy fakt: kapitan związku katowickiego OZPN p. Budnick najbardziej obawiał się z graczy Cicheckiego i mówił, że jak widzi go z piłką to „cierpie na nim skóra”. Poza tem dobrzy byli pomocnicy łódzian i pracowity Karaś”.

Pozwalamy sobie zadać najbardziej interesujące Łódź sportową pytanie: „Czy łódzianie znajdują się w reprezentacji Polski”. P. Synowiec zawał się, zasłaniając się tajemnicą urzędową, ale po chwili oświadczył.

„W reprezentacji Polski, która rozegra 4 lipca mecz z Estonją w Warszawie weźmie udział kilku graczy łódzkich. Jacy — temczasem powiedzieć nie mogę. Ale stwierdzam, że najbardziej podobali mi się: Cichecki, Kahan, Wieliszek... ci mają bardzo poważne szanse bronięcia barw Polski w najbliższej przyszłości”.

## Wiadomości zagraniczne.

**SZWECJA — NIEMCY 3:3.**

Norymberga, 20 czerwca. Dzisiejsze zawody międzypaństwowe pomiędzy reprezentacjami Szwecji i Niemiec przyniosły wynik remisowy 3:3 (2:3). Widzów 28 tysięcy. Sędzia Anderson z Anglii.

Bratysława, 21 czerwca. UTE — Bratysława, 3:2.

Moravska Ostrava, 21 czerwca. Sparta — Mor. Ostrava 5:2.

## Niezwykła sensacja sportowa we Wiedniu. Ostatni z tabeli bije mistrza Austrii. Hertha — Amatorzy 3:1 (1:0).

Ubiegłej soboty odbył się przedostatni mecz o mistrzostwo Amatorów wiedeńskich z Hertą, zakończony nadspodziewanie porażką pierwszych.

Główna przegrana fioletowych leżała w nieumiejętnym zestawieniu zespołu, a zwłaszcza Reitera na pozycji środkowego pomocnika. Zresztą cała drużyna nie była w formie, za wyjątkiem Lohrmana, który obronił co się tylko dało.

Herta zdobywa już w 2 min. bramkę, wykorzystując nieporozumienie obrońców fioletowych. Po utracie pierwszej bramki Amatorzy bynajmniej nie upadają na duchu, atakują bezustannie, jednakże ogromne kałuże wody pod bramką Herthy uniemożliwiają oddawanie celnych strzałów. Cutti, słynny lewo-skrzydłowy Amatorów grał znacznie poniżej swej zwykłej formy i przez

cały ciąg zawodów nie oddał ani jednej skutecznej centry.

Natomiast zawodnicy Herthy zdobywali się na maximum wysiłku, walcząc zaciekłe o piłkę.

Po zmianie stron udaje się Listopadowi z Hertą zdobyć w 15 i 20 minucie dwie dalsze bramki, co już ostatecznie zdecydowało o zwycięstwie ostatniego klubu w tabeli mistrzowskiej.

Dopiero na 2 minuty przed końcem zawodów udaje się Amatorom zdobyć honorowego gola przez Wiesera

Powyższa przegrana Amatorów toruje drogę do mistrzostwa Wiednia. Gdyby więc ostatni mecz Amatorów z Rudolfshüglem zakończył się również przegrana fioletowych, wówczas pewnie już prawie mistrzostwo Amatorów, przeszłoby w ręce Wiedni.

